



TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY I ROLNICZY — ILUSTROWANY.

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA № 1. KONTO CZEKOWE P.K.O. № 3510.

Przedpłata kwartalnie wynosi 1 złoty 25 gr. N-r pojed. 15 gr.

Z powodu zbliżającego się Zjazdu Walnego delegatów Kół.

Coraz to szybciej upływa czas dzielący nas od dni, w które do Lublina się zjedziemy, aby poraz szósty w wolnej już Polsce wspólnie radzić o dalszych losach naszej organizacji.

Zapewne niewielu będzie na Zjeździe tych, którzy uczestniczyli na Zjeździe I-szym w r. 1919 i zakładali fundamenty pod budowę wielkiej już dzisiaj organizacji naszej.

Zjazd VI-szy składać się będzie w olbrzymiej swej większości z koleżanek i kolegów, którzy w czasie pierwszych Zjazdów jeszcze do Kół nie należeli. Dlatego też nie zaszkodzi poświęcić trochę miejsca na uprzątnienie sobie ważniejszych momentów ze Zjazdów już odbytych, które wywierały potem duży wpływ na rozwój organizacji, jej spójność i żywotność. Ponieważ wszystko to, co ma w życiu nastąpić, wypływa z tego co już przedtem nastąpiło, to też tak samo będzie i ze Zjazdem naszym, który ma się odbyć. Wiele uchwał, które zapadną, będzie musiało mieć pewien Związek z uchwałami dawnych Zjazdów. Pożądaną jest rzeczą, aby ko-

leżanki i koledzy, którzy na Zjazd VI-szy się wybierają, dokładnie sobie przejrze-
li sprawozdania z pięciu naszych Zjazdów Walnych, znajdujące się w rocznikach organu Związkowego.

Tymczasem przynajmniej pobieżnie i najbardziej ogólnie spojrzmy na te momenty Zjazdowe, które kształtowały organizację naszą i dawały jej wyraz taki, jaki w obecnej chwili Związek Młodzieży Wiejskiej posiada.

A więc, czemuż był dla nas wszystkich związkowców dzisiejszych I-szy Walny Zjazd odbyty w r. 1919?

Bez wątpienia był Zjazdem ustawodawczym, był Zjazdem, na którym sama młodzież postawiła sobie wspólny cel: wyrabiania się na dobrych i światłych obywateli Polski drogą wspólnej pracy organizacyjnej na zasadach samodzielnosci opartej, przytem wybitnie oświatowo - kulturalnej, wolnej od partyjnictwa.

I pomimo to, iż niewielka gromadka „starszych“, do patronowania się rwą-
cych, powagą swoich stanowisk życio-
wych wprost narzuciła Zjazdowi do
przyjęcia hasło szczytne i piękne, lecz
przez partję polityczną szargane. No-
wopowstałego Związku nie porwało to
w kierunku partyjnictwa. A co nam

dał II-gi Zjazd, który się odbywał w r. 1920, w którym wolny byt Polski został przez najeźdźcę zagrożony?

Naogół Zjazd ten wartości wyrażnych dla Związku nie przyniósł. Przyjechało nań niewielu delegatów, gdyż odbywał się prawie w przeddzień krwawych bitew pod murami stolicy.

Młodzież męska, biorąca udział w tym Zjeździe, myślą już była na krwawych pobojuwiskach, obok swych starszych kolegów. Tak też się stało potem: prawie wszyscy Zjazdowicze znaleźli się w szeregach Armji Ochotniczej.

Sam jednak fakt Zjazdu w tak ciężkim momencie stwierdził istnienie żywotnej organizacji młodzieży. Posłużył pozatem prasie partyjnej do zacieklej napaści na organizację naszą, dzięki czemu mogliśmy uświadomić sobie walkę, jaka nas czekała w niedalekiej przyszłości. Walkę z kim? o co? w imię jakich celów?

Na wszystkie te pytania przyniósł nam odpowiedź rok następny—1921. III-ci już z kolei Walny Zjazd w czasie swego trwania stwierdził zaciekle zwalczanie Kół Młodzieży, należących do Związku, z ambon kościelnych przez duchowieństwo, a przede wszystkim przez tę część duchowieństwa, która czynny i wybitny udział brała w pracy agitacyjnej na rzecz partji politycznej. Jasnym stawać się poczęło, że gromadka duchowieństwa biorąca udział w pierwszym Zjeździe powagą swej sukni i demagogją hasło partyjne Związkowi narzucała z wiarą, że z tą chwilą Związek stanie się powolnym narzędziem w rękach partji i patronów z partjami związanymi.

Stało się jednak inaczej. Młodzież związkowa stanęła zdala od walk partyjnych, stanęła na drodze pracy wspólnej, wiodącej do wewnętrznego odrodzenia duszy. Za to miała wytrzymać zaciekle ataki w poszczególnych miejscowościach, za to miała wytrzymać najzacieklejszy atak podczas Zjazdu, zdążający do rozbicia Związku. Najpierwsza przygrywka, to artykuły w prasie partyjnej („Dwugroszówka” i „Rzeczpospolita”, a potem „Zorza”, „Gwiazda Polski” i t. p.). A potem garściami pełnymi zjazdowiczom rozdawany

„Junak”, zredagowany przez dzisiejszego posła ze Zw. Lud.-Narodowego, p. Adama Chętnika, pelen oszalałych miotań się, wskazań w kierunku przez siebie reprezentowanym, powoływań się na swoją przeszłość chlubną, oraz wymyślań nieprzytomnych na ludzi z Zarządu Z. M. W., a nawet i na ludzi nic wspólnego ze Związkiem niemających.

Rezultat?

Wnioski idące po linii „junackiej” otrzymały 20 głosów na ogólną liczbę 700 obecnych na Zjeździe. A więc Związek nie został rozbity, ataki się odbiły z powrotem tam, skąd rzuczone zostały. W samym Związku następuje jeszcze większa spójność, której wyrazem jest uchwała postanawiająca ufundowanie Sztandaru Związkowego, oraz ufundowanie w imieniu Związku cegiełki na murach Wawelu.

Pozatem Zjazd podejmuje walkę i postanawia walczyć, lecz nie bronią taką, jaką jest atakowany Związek, lecz bronią godną organizacji kulturalnej, opierającej się na zasadach nauki chrześcijańskiej. Uchwała więc Zjazd: „*będziemy szlachetnie współzawodniczyć o wyniki w pracy*”.

To też gdy w r. 1922 zbiera się IV-ty z kolei Walny Zjazd, delegaci przede wszystkim stwierdzają, że pracami Związku interesuje się już nie tylko starsze społeczeństwo polskie, ale zainteresowanie to rozszerza się poza granicę Polski. Przybywają na IV Zjazd delegaci organizacji młodzieży czeskiej, aby naocznie stwierdzić żywotność organizacji naszej.

Świętem wielkiem dla młodzieży Związkowej staje się Zjazd V-ty w 1923 r. Przybywa na Zjazd około 1000 delegatów i gości z Kół. Odbywa się poświęcenie Sztandaru Związkowego, którego pierwszym Ojcem Chrestnym staje się Marszałek Polski, Naczelnny Wódz Armji Zwycięskiej. Przybywają na Zjazd także goście z zagranicy, a więc: z Czech i Moraw, z Jugosławji i Serbji.

Tysiącna rzesza młodzieży ze Sztandarem już własnym idzie przed pomnik wielkiego wieszczą, A. Mickiewicza, aby hołd i cześć Mu złożyć.

Pozatem na V Walnym Zjeździe zarysowuje się dążenie do rozszerzenia programu pracy Kół pracami rolniczymi, oraz pragnienie połączenia się z Małopolskim Z. M. W.

Niezależnie od tego stale i planowo wszystkie Walne Zjazdy zdawały sobie sprawę ze swych prac dokonanych, wyszukiwały przyczyn słabego rozwoju pracy, starały się te przyczyny usunąć, zakreślały sobie wspólny plan pracy na najbliższą przyszłość. I ten moment, z samej istoty Związku wypływający, zawsze najważniejszą rolę odgrywał na przyszłe losy organizacji.

Czem będzie dla nas wszystkich zorganizowanych VI-ty już z kolei Zjazd Walny — pokaże niedaleka przyszłość. Niezadługo do tworzenia wartości VI-tego Zjazdu przystąpimy.

Józef Niecko.

Nasze dzwony.

Dusza danego narodu objawia się w wieloraki sposób. Pieśń i muzyka są jednak tym głosem bezpośrednim, którym uczucia w niej zamknięte przemawiają.

Miłość do Boga i nadzieja osiągnięcia życia wiecznego, a także tego szczęścia na ziemi, które wyraża się zgodą i harmonią pomiędzy ludźmi, zaklęta jest w dzwonach. Ich muzyka to jakby głos z nieba, budzący najlepsze porywy i natchnienia. Wszystkie narody chrześcijańskie otoczyły dzwony kościelne wielką pieczołowitością, a wciąż nowe wynalazki czynione w tym zakresie szukały takiego połączenia metali, któreby jak najczęściej dźwięki wydawać mogły. W wielu kościołach Europy urządzono też cudowną muzykę dzwonów, tworzącą się z połączenia dużych i małych dzwoneczków, wydzwaniających różne piękne melodie. Taką muzykę słyszymy w Belgji w sławnym, starożytnym mieście Brugji, w kościele Krwi Zbawiciela. W starych katedrach Francji znajdujemy też dzwony o niezwykłym muzycznym dźwięku, a w Szwecji, w

jej starem uniwersyteckiem mieście, Upsali, jest zawieszony cudowny dzwon szklany. Ale nawet poza krajami chrześcijańskimi i wśród wyznających religię stworzoną przed wiekami przez Konfucjusza, w Chinach, dzwony są otoczone szczególną czcią i opieką. Istnienie dzwonów łączy się ściśle z życiem ludzkim czy to w obrządkach religijnych, czy w czasie klęsk żywiołowych, zmuszających człowieka do zwoływania pomocy ratunkowej, słowem, we wszystkich chwilach radośnych i smutnych naszego istnienia.

Kogóż nie wzrusza głos sygnaturki kościelnej w przedwieczornej godzinie, zwołującej wiernych na Anioł Pański. To modlitwa za tych, co po znojmym życiu odeszli z zaświaty, to połączenie żywych z martwymi wdzięczną, niegasnącą pamięcią.

A dzwony mają też czasem głos silny, rycerski, wtedy, gdy zwołują do boju o wolność, do obrony zagrożonych siedzib i granic. Takim dzwonem o potężnym dźwięku jest krakowski Zygmunt na Wawelu. W nim uosobiło się całe nasze bohaterstwo.

Polska zagrożona zawsze ze Wschodu i Zachodu, zmuszona bronić swojej niepodległości przeciw dzikim hordom z jednej strony, a przeciw naciskającej na nią, w swoim parciu na Wschód, rzekomej kulturze niemieckiej, potrzebuje niezwykłych sił i poświęcenia u swoich obywateli, aby się od tych niebezpieczeństw obronić. Stworzyła więc sobie w wielkim, Zygmunto wskim dzwonie ów głos pobudzający dzielność i umacniający w walce o prawa przyrodzone.

W jaki sposób odbywa się odlewanie dzwonów? Metal na dzwony używany jest stopem miedzi i cyny. Błędem jednak jest mniemanie, jakoby dodanie srebra miało podwyższać ich dźwięk. Odlewaniem zajmują się ludwisarze. Forma dla odlania dzwonu urządza się w ziemi; w dole na fundamencie ustawia się wymodelowane jądro murowane, pokryte ziemią gipsową; jądro to pokrywa się warstwą gliny, z której przygotowuje się wyobrażenie dzwonu, czyli model, jego

wymiary i postać zewnętrzną. Następnie na ten model nakłada się powłokę ziemi giserskiej i po odcisnięciu w niej podobizny dzwonu, usuwa się zewnątrz model, a w otrzymaną pustkę wlewa się płynny metal. To się nazywa odlewaniem dzwonu. Był w dawnej Polsce zwyczaj, że do roztopionego metalu monarcha dorzucał nieraz pierścień kosztowny, a możniejsi panowie złote ozdoby i monety; potem po ostygnięciu dzwon zawieszano z wielką okazałością.

Historja polskich dzwonów sięga czasów przedhistorycznych. Za czasów pierwszego chrześcijaństwa używano tylko małych dzwonek; dopiero około 550 roku naszej ery wprowadzono wielkie dzwony we Francji, ok. 680 r. w Anglii, w IX wieku w Szwajcarii i w Niemczech, w XI—u nas się ukazały. Z najstarszych dzwonów, które w Polsce pierwszych chrześcijan wzywały, jest dzwon w kolegiacie św. Piotra i Pawła w Czersku, z datą 1004 roku. Stary też bardzo jest lwowski dzwon w katedrze unickiej św. Jura, oraz w Sandomierzu i w kościele Panny Marii w Krakowie. W 1460 r. został odlany i zawieszony dzwon Zbigniewa Oleśnickiego w katedrze wawelskiej, a w 1520, jakby w przeczuciu klęsk, które spadać będą na Ojczyznę, sławny dzwon Zygmunt w tejsze świątyni.

Za czasów Piastów, Jagiellonów, Wazów, Sasów, za smutnej pamięci panowania ostatniego króla Stanisława Augusta, serca tysięcy dzwonów uderzały i w Polsce w chwilach klęsk i chwały; potężnym dźwiękiem spżowym, płynącym z katedry wawelskiej, wtórowały dzwony zegarowe w Mirze na Litwie (dziś już nieistniejące) i dzwon ufundowany przez Radziwiłłów w Nieświeżu, którego głos słyhać było na kilka mil wokoło.

Przyjrzyjmy się jeszcze chwilę zbliższa królowi naszych dzwonów, Zygmunta na Wawelu. Na środku jego powierzchni jest postać króla Zygmunta, po bokach Orzeł i Pogoń, pod temi zaś herbami państwowemi widnieje podpis twórcy dzwonu. Z przeciwnej strony wyobrażona jest postać

ś-go Stanisława, gdy wskrzesza Piotrowina, jak nam to opowiada legenda; dalej jeszcze widzimy herby Jagiellonów. Umieszczony ponad tem wszystkiem napis głosi: „Bogu i Przenajświętszej Dziewicy, oraz świętym patronom swoim, Zygmunt, król polski, kazał odlać ten dzwon, godny swym ogromem dzielności narodu i i spraw dokonanych. Rok 1520“.

Dzwon ten ma dwanaście łokci obwodu w biegu, a do jego poruszenia potrzeba ośmiu silnych ludzi. Krakowski cech stolarski miał przywilej królewski uderzania w ten dzwon, a serce jego poruszało się tylko w wielkie uroczystości kościelne, lub na śmierć królów, biskupów i ludzi znamienitych. Zygmunt zwoływał też naród na koronację lub na zjazdy kościelne.

Najznakomitsi ludwisarze pochodzili z Gdańska lub Królewca, lecz i Polacy byli też w tej sztuce biegłymi majstrami, o czem świadczą wyrte na dzwonach nazwiska ich twórców. Powierzchnie naszych dzwonów często były pokryte artystycznymi płaskorzeźbami, wizerunkami Chrystusa, Najświętszej Panny, Ewangelistów, świętych Pańskich. Umieszczano także na nich i podobizny królów, znakomitych w swoim fachu ludwisarzy, rzeźbiono girlandy kwiatów, wstęgi i arabeski.

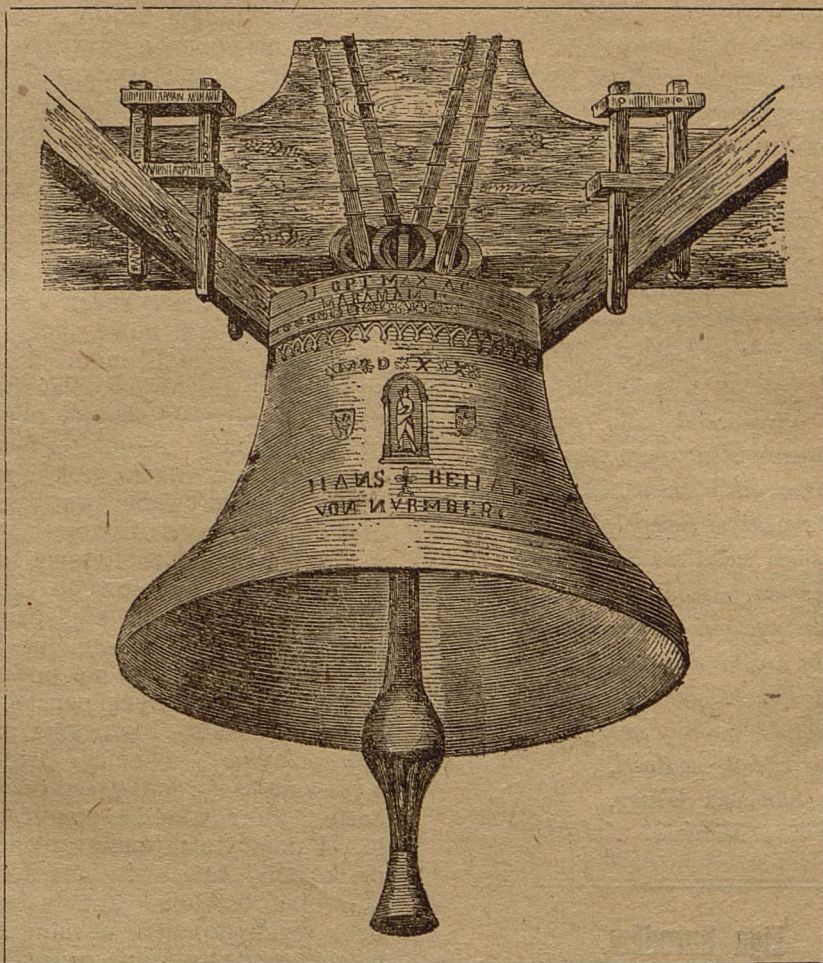
Więc w dzwonach naszych mamy zawartą całą naszą historyczną przeszłość, wszystkie niemal dążenia ducha polskiego. I taką to świętość, taką drogocenną pamiątkę, ciemnizyiele nasi, walcząc o swoje osobiste korzyści na ziemiach polskich i zmuszając do bratobójczej walki ich synów w swoich szeregach, pustosząc kraj, zrabowali z naszych świątyń. Niemcy przetopili wiele dzwonów na armaty. Moskale, ze zwykłym swym niszcycielstwem, zabrali je i porzucili, tak, że na szczerem polu rdzewiały i trawą obrastały.

Wskutek konieczności wypełnienia warunków pokojowych, po klęskowym napadzie na Polskę, rosyjski rząd bolszewicki oddał część zrabowanych dzwonów, znaczna część ich jednak

jeszcze w Rosji pozostała. W końcu kwietnia 1924 r. urządzono w Warszawie uroczystość powitania powracających do Ojczyzny dzwonów. Były one radośnie na chwałę, na zwycięstwo, one—tak jak Polska—z niewoli wyzwolone.

Jednak w „sercu Polski“, w Krakowie, powinno powstać muzeum dzwonów. Będzie to godne dopełnienie historycznych pamiątek tego miasta, celu pobożnych pielgrzymek całego zjednoczonego narodu.

J. W. Kosmowska.



Dzwon Zygmunt z 1520 r.

... O Zygmuncie! styszałem ciebie
i natychmiast poznam, gdy ustyszę.
Niech ino się twój głos zakolebie
i przenikliwy wżre się w ciszę,
w ciszę pół-gwarną, pół-szmerzącą,

niech ino wpadną pierwsze tony,
tą melodyją dźwięku rwącą,
już wiem: żeś Ty jest w ruch puszczony,
że wołasz, wołasz: Pójdźcie ze mną,
i wołasz wiek już nadaremno.

STANISŁAW WYSPIAŃSKI („Wyzwolenie“).

JÓZEF WUTKA.

O, polska wiosno!

Hej, ty wiosno, polska wiosno!

Śpiewem ptasząt, szmerem lasów

Wydwoń-że nam pieśń radosną,

Pieśń nadziei lepszych czasów!

Wytknij-że nam nowe tory,

Nowych czynów wielkość pewną,

Twórczej pracy piękne wzory —

Na melodję dźwięku powiewną!

Hej, ty wiosno! ciepłem technieniem

Rzuć posiewu złote ziarno!

Bądź dla ducha pokrzepieniem,

Zaszczep w serca moc ofiarną!

Niech nie będzie brudnej złości

W naszych sercach, w naszej duszy,

Niech potężny Bóg miłości

W proch wszelakie zło rozkruszy!

Niech wiosenny słońca promień

Żarem słońca olśni ducha,

Niech go zmieni w święty płomień

Co przejasnem światłem bucha.

Gdy zgorzeje w światła mocy

Demon pychy i niezgody,

Wtedy załśni nawet w nocy

Nowe słońce... czas pogody.

Znikną kłótnie, znikną swary,

I przejawy zdrad, podłości,

Zajaśnieje nam akt Wiary,

Akt Nadziei i Miłości.

Liga Narodów.

Ludzkość od wieków nękana wojną i niedolą rozmyśla nad sposobem zaniechania wzajemnego mordowania i znalezienia trwałego pokoju. Rzymianie starożytni zapewnienie bezpieczeństwa i ciszy widzą jedynie we własnej potęgze. Panowanie dumnych ich władców ogarnia w istocie cały niemal świat wówczas znany, a jednak moc tę najeżdzy barbarzyńskich hord w gruzach rozsypują. Padają kwitnące grody, grzebiąc bezcenne zdobycze cywilizacji. Późniejsze wieki średnie marzą o zje-

dnoczeniu ludów pod godłem Krzyża i jednej dla wszystkich wiary; ufają, iż chrześcijaństwo wytrąci oręż z rąk nawróconych braci, a nakaz miłowania bliźniego złagodzi namiętności i waśnie. Ale niespokojny duch ludzki stwarza nieporozumienia na tle religijnem właśnie i to, co miało łączyć, sprowadza krwawe i długie wojny, do których zresztą nie brak i przyczyn innych. W czasach późniejszych nie tylko filozofowie, pisarze, jak sławny Kant w Niemczech i Rousseau (Russo) we Francji, ale i politycy zabierają głos w sprawie powszechnego pokoju. Niemniej wzmagają się zbrojenia państw, a rozwój przemysłu wywołuje konkurencję (współzawodnictwo). Walka o zbyt towarów na rynkach wszechświatowych otwiera nowe pola zawiści i sporów. Wzrost ludności domaga się nowych terytoriów. Państwa europejskie zdobywają obszary ziemi w innych częściach świata, zawsze jednak mając na uwadze pokój jako warunek nieprzerwanej wstrząśnieniami pracy i dalszego rozwoju. Powstaje w Hadze międzynarodowy trybunał w 1898 r. dla pokojowego załatwiania sporów i udaje mu się parokrotnie pogodzić strony gotowe już chwycić za oręż. Wszystko to nie powstrzymuje zakusów niektórych państw do przodowania światu, narzucania mu własnej przemocy. Niemcy szczególnie wysuwają hasło: „siła przed prawem“, — hasło, które wkrótce zgubić ich miało. I mimo usiłowania różne świat nie uniknął katastrofy jaką sprowadziła wojna ostatnia. Zmiana ona dorobek całych pokoleń, w ruinę zamienia ludzkie siedziby, siejąc grozę, wypędza rzesze przerażonych ludzi na tułaczkę, nędzę. Ginią już nie setki i tysiące, jak w czasach dawnych, ale miliony istnień ludzkich. Całe załogi wojenne toną w nurtach oceanów zatapiane ręką zdradziecką wroga ukrytego w łodzi podwodnej. Śmiały lotnik, dumnie panując nad przestworzami, rzuca mordercze granaty na miasta nieprzyjacielskie. Umierają w męce rozszarpane dzieci, kobiety... Burza szaleje od północnych wybrzeży do kwitnących łąk. Ogrom cierpienia zespa-

la narody — a krew miliona serc, zgaszonych na progu życia i szczęścia może, łyzy sierot i matek wołają o ratunek dla przyszłych pokoleń. Za cenę tyłu ofiar okupiony być musi trwały pokój, tęsknota za nim staje się powszechną. Jak w starej legendzie trzej królowie z różnych stron świata szli ku jednej gwiazdzie na niebie, tak obecnie ludzkość dąży do powszechnego pokoju. Aby ten cel nareszcie osiągnąć, stworzono organizację o wielkiej doniosłości, jaką jest Liga Narodów.

Doświadczenie wieków pokazało, że gwałt i przemoc nie dają stałych fundamentów narodom, że przyszłość — kształtować trzeba na poczuciu sprawiedliwości i prawa. Zrozumiano już, że obok sprzeczności istnieje między narodami mnóstwo interesów wspólnych, że niepokój w jednym państwie odbija się silnym echem u najdalszych nawet sąsiadów. Jak rodzina nie może się zamknąć w swojej zagrodzie, tak państwo nie może być odgraniczone murem od innych.

Zapoczątkowaniem braterstwa ludów jest właśnie Liga Narodów. Do utworzenia jej przyczynił się w znacznej mierze zmarły niedawno prezydent Stanów Zjednoczonych w Ameryce, Wilson, człowiek wielkiego serca i rozumu, który dla sprawy polskiej duże położył zasługi.

Ligę Narodów stanowią: Zgromadzenie, Rada i Sekretariat. Członkami Zgromadzenia są przedstawiciele wszystkich państw i tworzą w niem jakby międzynarodowy sejm. Zgromadzenie obraduje raz na rok. Rozważa sprawy ogólnego znaczenia. Rada zaś posiada władzę wykonawczą. W skład jej wchodzi delegaci czterech wielkich mocarstw, prócz tego sześciu państw wybranych przez Zgromadzenie. Rada zbiera się co parę miesięcy, stałą siedzibę mając w Genewie w Szwajcarii. Do Ligi należy pięćdziesiąt państw. Niemiec nie przyjęto jako głównych sprawców wojny i głosicieli zasad sprzecznych z pokojowym spójnictwem. Wykluczono też barbarzyńską Rosję, gdzie bolszewicy, nadużywając hasła wolności, stosują

ucisk i gwałt. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej nie poszły za swym siewcą pokoju, Wilsonem, i nie chciały przystąpić do Ligi Narodów, gdyż zwyciężyło tam stronnictwo, wysuwające długoletnie, ciasne hasło amerykańskie: „niemieszania się do spraw europejskich“.

W. K. Nagórska.

(dok. nast.).

Pod rozwagę!

Rozważcie, Koleżanki i Koledzy, taką sprawę: cały styczeń Centrala Zw. Mł. W. bieżała się nad wydaniem blankietu sprawozdawczego dla Kół. Był to wówczas najgorszy czas pod względem finansowym. Pomimo to jednak blankiet został wydany i rozesłany do Kół w lutym. W № 7 „Siewu“ ukazał się artykuł p. t.: „Poraz szósty“, w którym została obszerniej omówiona sprawa wypełnienia przez Koła tego obowiązku. Od tamtego czasu minęła reszta lutego, cały marzec, kwiecień i powoli maj zacznie zbliżać się ku końcowi, czyli trzy miesiące już mija. Kupa czas! A tymczasem jakżeż tam z wypełnieniem obowiązku opracowania i wysłania sprawozdań?

Niechaj te cyfry posłużą za odpowiedź: Razem jest Kół zgórą 1500. W tej liczbie przeszło 800 Kół jest takich, które stale utrzymują z nami łączność, a więc Kół istniejących i działających. Z liczby tych 800 opracowało i przesłało sprawozdania do dnia dzisiejszego zaledwie 200 Kół (nieco więcej)!

A co zamierzają zrobić pozostałe 600 Kół? Czy może zamierzają opracować sprawozdania i w nieco późniejszym terminie przesłać?

Przysłowie powiada: „Lepiej późno aniżeli nigdy“.

Byle jednak nie zapóźno!

Bo jeżeli nie nadeszlecie do dnia 10 czerwca, będzie już zapóźno, i cóż wtedy?

Oczywiście nikt nikomu nic nie zrobi. Wszak jesteśmy organizacją społeczną i wypełniamy tylko to, co może nas zbliżać do pewnych celów, co

może być korzystnem dla organizacji. Ale też zapominać nie możemy i o tem, że przecież jako organizacja zobowiązaliśmy się wypełniać wiele prac organizacyjnych. W tem też znajduje się i obowiązek przesyłania do Centrali sprawozdań rocznych.

Tymczasem zaledwie jedna trzecia część Kół obowiązek ten wypełniła. A czy do dnia 10 czerwca Koła opóźniające się wypełnią obowiązek, który przyjęły na siebie?

Jeżeli, Koledzy, nie wypełnicie, dacie świadectwo niezbyt pochlebne dla całej organizacji.

Jako Centrala Związkowa, na którą włożyliście obowiązek wydawania na Zjazdy Walne sprawozdania z rocznej pracy w Kołach, mamy teraz prawo nie tylko prosić Was o to, abyście sprawozdania nadesłali, ale wprost mamy prawo moralne żądać tego.

I żądamy, abyście do d. 10 czerwca sprawozdania przysłali!

Jeżeli zadość nie uczynicie, zmuszeni będziemy skreślać Was z listy Kół, należących do Związku.

Lepsza jest mniejsza organizacja, lecz w działaniu sprężysta.

Prawo do skreślania daje nam Regulamin Z. M. W., przez Was samych uchwalony.

Rozważcie to, Koleżanki i Koledzy! Niezbyt tylko długo rozważajcie, abyście na rozważaniach nie doczekali 10 czerwca, po którym będzie już za późno. J.

Członkowie sami winni czuwać nad tem, aby kierownictwo ich instytucji spoczywało w rękach ludzi światłych i doświadczonych.

F. Dąbrowski.

KRONIKA ORGANIZACYJNA

Tegoroczny Walny Zjazd delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej odbędzie się w Lublinie w dn. 22 i 23 czerwca.

Zebranie w Lublinie.

W dniu 18 maja b. r. odbędzie się w Lublinie w lokalu wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej, ul. Szopena 15, o godz. 11 rano, zebranie prezesów i sekretarzy Kół Młodzieży Wiejskiej okręgu Lubelskiego. Ze względu na niezwykłą ważność spraw, obecność wymienionych jest niezbędną.

Porządek obrad:

- 1) Krótkie sprawozdania z Kół i dyskusja.
- 2) Sprawa Zjazdu Walnego młodzieży w Lublinie.
- 3) Budowa pomnika dla poległych legionistów.
- 4) Sprawy organizacyjne.

Do Kół Młodzieży Wiejskiej Okręgu Lubelskiego!

W dniach 22 i 23 czerwca b. r. odbędzie się w Lublinie Zjazd centralny. Zjadą się do Lublina reprezentanci młodzieży wiejskiej z obszaru całej Rzeczypospolitej. Chcielibyśmy i musimy, bo jest to obowiązkiem gospodarzy domu, przyjąć swoich gości jak najlepiej i jak najokazalej. Stroną organizacyjną Zjazdu zajmie się wojewódzki Związek Mł. W. Przed Kołami wojewódzkiego Związku Mł. W. powiatu Lubelskiego stają dwa obowiązki: 1) jako gospodarze gromadnie i z godnością witać winniśmy miłych gości; 2) wszystkie wolne chwile powinniśmy jak najbardziej uprzyjemnić uczestnikom Zjazdu przez zgłoszenie do Komisji Organizacyjnej Zjazdu (Lublin, Szopena 15) chórów, orkiestr, dobrze granej i odpowiedniej sztuczki, tańców ludowych i t. p.

Ziemia Lubelska słynie z niezwykle barwnych i pięknych strojów ludowych. Wybierajcie się więc na Zjazd tylko w tych strojach. Do pracy więc w Kołach i do zobaczenia się na Zjeździe!

*Lubelski Wojewódzki
Związek Młodzieży Wiejskiej.*

MYDŁO „JELEŃ-SCHICHT“

jest tanie
przez swoją wydajność.

Przypomnienia zjazdowe.

1) Zawiadamiajcie, co dostarczycie na pokaz, urządzony w czasie trwania Zjazdu. Przeczytajcie sobie wskazówki, dotyczące pokazu, zamieszczone w 18 numerze „Siewu”. W sprawie pokazu należy zwracać się pod adresem: Lubelski Wojewódzki Związek Młodzieży Wiejskiej, *Lublin*, ul. Szopena 15.

2) Kołom Młodzieży z terenu woj. Lubelskiego przypominamy komunikat w Kronice organizacyjnej w № 18 „Siewu”.

3) Wszystkie Koła, które mają własne sztandary, na Zjazd przybywać powinny ze sztandarami.

Program obrad VI-go Zjazdu Walnego delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej.

Dzień 22 czerwca, niedziela.

- 1) Powołanie Prezydium.
- 2) Zagajenie Zjazdu.
- 3) Powitania.
- 4) Odczytanie uchwał V-go Zjazdu.
- 5) Sprawozdanie rzeczowe i kasowe.
- 6) Dyskusja nad sprawozdaniami.
- 7) Wybory członków Zarządu na miejsce wylosowanych i ustępujących.
- 8) Wieczorem teatr.

Dzień 23 czerwca, poniedziałek.

1) Trzy krótkie referaty, stanowiące całość:

a) Potrzeby oświatowo-kulturalne i gospodarcze wsi naszej;

b) Cele i zadania Z. M. W. na tle tych potrzeb;

c) Program pracy C. Z. M. W. na okres roczny.

2) Dyskusja.

3) Zwiedzanie ogniska kultury rolnej w Zembrzycach pod Lublinem, gdzie delegaci wysłuchają paru krótkich pogadanek na tematy z rolnictwem związane.

4) Wspólna wieczornica ze śpiewami, deklamacjami i tańcami.

Dzień 24 czerwca, wtorek.

Wyrusza wycieczka do Lwowa, oraz odbywa się zwiedzanie Lublina i jego zabytków.

Wykaz miejscowości, z których Koła nadesłały sprawozdania.

1) Hipolitówka, 2) Fajstławice, 3) Zarzewie, 4) Kicharskie kol., 5) Piotrowice, 6) Łubki, 7) kol. Purzowice, 8) Kumów, 9) Krzczonów, 10) Trzebieszów, 11) Kazimierz, 12) Szaniawy, 13) Parysów, 14) Marynin.

Wynik losowania książek podamy w następnym numerze.

„Ziarnko do ziarnka”.

Na „Fundusz C. Z. M. W.” w dalszym ciągu złożyły Koła z nast. miejscowości: 1) Księżomiesz — 12 mil. 850 tys., czyli 7 zł. 13 gr.; 2) Gieczno — 6 mil., czyli 3 zł. 33 gr.; 3) Łomazy Podl. 24,765,300 mkp., czyli 13 zł. 75 gr.; 4) Sługocice 6 zł. 39 gr.; 5) Ludwinów Zegrz. 7 zł. 20 gr.; 6) kol. Mularek Ignacy zebrał 5 zł. 55 gr.; łącznie w dzisiejszej rubryce — 43 zł. 35 gr. Poprzednio zebrano 742.430.300 mkp., czyli 412 złotych 46 groszy. Razem więc zebrano dotychczas 455 złotych 81 grosz.

LISTY DO „SIEWU”

Zakładajmy gniazda dla ptaków.

Wiosna w całej pełni objęła nareszcie naszą ziemię. Wszędzie wre praca: na roli, w sadach, w ogrodach i t. d. Niezadługo rozwiną się drzewa, liście i kwiaty. Ale ciepłe promienie słońca zbudzą też niezliczone ilości szkodników — liszek, owadów, motyli, które, przezimowawszy gdzieś w szczelinach kory lub w zeschniętych liściach, rozejdą się po drzewach i zaczął znów szerzyć zniszczenie wśród kwiatów i liści. Najwyższy więc czas skrobać i bielić drzewa wapnem, by zabić wszystkie jajka czy gąsienice szkodników. Nawet i wtenczas już, gdy się one wylęgą, zbierając się w rozwidleniach, można je tam gnieść kijem, czy palić wiechciami słomy. Człowiek sam jednakże nigdy zupełnie nie zdola ich wytepić. Na szczęście, mamy dzielnych sprzymierzeńców w

ptakach. Trzeba się tylko starać, by ptaki te ściągnąć do swojego sadu. Można to łatwo zrobić przez zakładanie sztucznych gniazd, czyli skrzynek z odpowiednimi otworami, w których się bardzo chętnie ptaki osiedlają. Ptaki te, żywiąc siebie i swoje młode przeważnie owadami, chronią przed nimi nasze drzewa. Wiemy zaś jak młode ptaki są żarłoczne: para wróbli z pięciorgiem młodych przez lato — jak obliczono — niszczy tyle liszek szkodników, które, żyjąc, potrafiłyby wyrządzić szkody na przeszło dwieście rubli złotych. A szpaki są jeszcze żarłoczniesze od wróbli, przeto w każdym sadzie być powinny. O to nie trudno, trzeba tylko przygotować dla nich odpowiednie gniazda. Gnieźdzą się one tylko po dziuplach, a że same ich wykuć nie mogą, więc korzystają ze starych dziupli, wykutych przez dzięcioły. I tylko tam je spotkać można. Jednak, gdy zbijemy im odpowiednią skrzynkę, mniej więcej 14 cali wysoką, 10 szeroką, a 4 grubą i zrobimy okrągły otwór (w średnicy równy 2 calom), mamy skrzynkę gotową, którą zawieszamy na drzewie w wysokości 10—15 łokci. Napewno wtedy sprowadzą się tam ptaki. Trzeba jednak zbijać skrzynki z desek calowej grubości — w cienkich niechętnie się osiedlają. To też bardzo zachęcam, by wszyscy koledzy, którzy mają sady, zaraz zrobili skrzynki i założyli je na drzewach. Teraz jest trochę za późno, jednak jeśli nie szpaki, to wróble z pewnością jeszcze w tym roku je obsiądą, a w przyszłym napewno szpaki się rozgoszczą. Trzeba pamiętać i o tem, by zakładać po kilka skrzynek w pobliżu, gdyż szpaki są bardzo towarzyskie i lubią być w większej gromadzie razem. Ptaki to bardzo miłe: gwizdania ich i trele w niezliczonej ilości dźwięków sprawiają bardzo przyjemne wrażenie.

W końcu opowiem, jak obecnie ptaki te sprowadziły się do mego ogrodu. Na początku kwietnia zauważyłem, że do starego gniazda, które pozostało z czasu, gdy byłem w wojsku, sprowadziła się para szpaków. Zrobiłem zaraz gniazdo lepsze i założyłem na

drzewie. Na drugi dzień sprowadziła się do niego druga para. To mnie zachęciło i zrobiłem jeszcze kilka gniazd i do wszystkich przyszły szpaki, tocząc walkę z wróblami, które również chciały się u nich osiedlić. Tak jak u mnie byłoby wszędzie, gdyby miał kto im dopomóc, bo starych drzew z dziuplami niewiele się teraz znajduje. Starajmy się więc przez zakładanie gniazd sztucznych sprowadzić do swych sadów tych pożytecznych a miłych śpiewaków, które przez niszczenie owadów odwdzięczą się za okazaną im pomoc. Warto też, by w każdym Kole znalazła się książka B. Dyakowskiego p. t.: „Jak urządzić gniazda i opiekować się ptakami“.

W. Gortat,

z Góry Bałdzychowskiej.

Rozpowszechniajmy nasze pismo!

Szanowna Redakcjo! Sam odczuwam po sobie, że my—młodzież zorganizowana — bez naszego organu „Siewu“ pracować w Kołach Mł. W. nie moglibyśmy owocnie. Bez niego zerwana byłaby łączność pomiędzy nami. W dzisiejszej drożyznie z powodu za małej ilości czytelników nasz „Siew“ nie może się należycie rozwijać. Chcąc temu zapobiec, musimy obowiązkowo rozpowszechniać nasze pismo, przy najmniejszej okazji, gdziekolwiek się da, czy to organizując nowe Koła, czy jedynając nowych czytelników. Wiemy, że wytrwałą pracą i ofiarnością dojdziemy do lepszego jutra, które świta naszej Ojczyźnie.

Niejeden z kolegów i niejedna z koleżanek, dbający o przyszłość i rozwój naszej organizacji, słowa te chcieliby w czyn wcielić, lecz nie są pewni jaki sposób przy tem zastosować, by trud ich mógł plon należyty przynieść. Chcę się więc z nimi swemi myślami podzielić, które łatwo dadzą się wprowadzić w życie, a i będzie można stąd wyciągnąć pożytek dla dobra ogólnego. Aby się rozszerzała nasza idea i praca młodzieży wiejskiej, a nasz „Siew“ mógł mieć należyte oparcie, musimy zdobyć jak największą ilość czytelników. Jaki na to obrać sposób? — Najprostszy!

Mamy wiele okazji. W czasie różnych świąt Bożego Narodzenia, Nowego Roku, Wielkiejnocy, kiedy jest zwyczaj składania jakichś podarunków, lub też z okazji imienin, wesel i t. p. uroczystości przyjaciół czy kolegów, chcąc sprawić im przyjemność, musimy zaprenumerować dla nich „Siew” na jeden kwartał, który napewno im sprawi wielką i miłą niespodziankę; otrzymując co niedzielę „Siew”, nauczą się z niego wiele rzeczy nowych i zapoznają się z celami i dążeniami naszymi. Początkiem tym rozbudzą w sobie zamiłowanie do pracy wspólnej. Uczują potrzebę założenia Koła Mł. w swojej miejscowości. Wtedy napewno sami będą prenumerować w pozostałym czasie. Organizacja zaś rostałaby i potężniała, a szeregi bojowników o lepsze jutro powiększałyby się z dniem każdym.

My jako zorganizowani możemy się wiele przyczynić do dobra społecznego, jeżeli pociągniemy za sobą młodzież, chodzącą dotąd luzem, która w swobodny czas schodzi się na gry w karty, pijatyki, z czego wynikają często bójkki, zamiast zejść się na czytanie książek i gazet, lub na inne godziwe rozrywki.

Pamiętajmy, że oświata — to potęgą! Dobrze będzie u nas wtedy, jeżeli każdy obywatel będzie oświecony i w młodości przygotowany do życia społeczno-obywatelskiego. Ale w dzisiejszym czasie źle się dzieje u nas dlatego, że połowa norodu jest ciemna. Nie bądźmy obojętnymi na to, ale ile sił starczy budźmy z uśpienia i ciemnoty naszych braci. Bo „od młodzieży — przyszłość zależy” — mówią starsi. Niech więc każdy czytelnik stara się zjednać choć jednego nowego prenumeratora naszego pisma, a uświadomieni członkowie Kół tembardziej winni się troszczyć o to. Śmiało będziemy wtedy patrzeć wdal bez obawy o nasz organ. Pamiętajmy, że moc działania leży w piersiach naszych. Trzeba ją tylko w czyn wykrzesać!

Piotr Reszka.

Pomyślcie i w czyn wprowadźcie!

„Siew” jest organem Związku Młodzieży Wiejskiej, a przez to wyrazicielem życia, dążeń i zbiorowych wysiłków młodego pokolenia wsi. W nim możemy wypowiadać swoje myśli, uczucia i tęsknoty, rzucać projekty na temat jak podnieść i urządzić kulturalne życie na wsi, wreszcie zapoznawać się z najważniejszymi zagadnieniami, dotyczącymi całości życia społecznego i państwowego naszego kraju.

Skoro więc „Siew” jest naszą wspólną własnością, *cała młodzież wiejska* ze wszystkich zakątków, powiatów i dzielnic winna dołożyć starań, aby pismo nasze nie tylko się utrzymywało, ale także mogło się rozwijać, ulepszać i doskonalić. Podkreślić należy, że dotychczas młodzież zorganizowana żywo współpracowała z „Siewem”, nadsyłając artykuły, listy, uwagi i sprawozdania z pracy, które uwidaczniają się przede wszystkim w bogatym dziale pod tytułem: „Z Kół i Związków”. Zawiera on dorobek pracy różnych Kół, rozsianych po całej Polsce, a jednocześnie jest żywym przykładem i pobudką dla wszystkich młodzieży. Ale jakby to pięknie wyglądało, gdyby ten dział był ilustrowany stale różnymi fotografiami i obrazkami z życia Kół i Związków. Mogłyby tu być przeróżne fotografie zbiorowe członków, Zarządów, zdjęcia z przedstawień teatralnych, orkiestr, chórów, wycieczek, domów ludowych, ogródków, dróg wysadzonych drzewkami i t. p.

„Siew” nasz w nagłówku posiada tytuł: „*ilustrowany*”, to znaczy w swoim programie przewiduje umieszczanie różnych obrazków. Jednakże Redakcja nie mogła tego dotąd przeprowadzić tak, jakby należało. Bowiem żeby zamieścić jakiś obrazek w piśmie, trzeba wprzód na podstawie fotografii zrobić t. zw. *kliszę drukarską*. Klisze są dość drogie, bo centymetr kwadratowy kosztuje 12 groszy, czyli wykonanie takiej kliszy średniego rozmiaru wynosi przeszło 10 złotych pol. W ubiegłym roku na apel Redakcji w tej sprawie Koła nadesłały sporo fotografii dla umieszczania ich w „Siewie”. Jed-

nakże warunki, w jakich pracujemy, były dotąd, a i obecnie są jeszcze tak ciężkie, że Redakcja nie jest w możności wykonania klisz drukarskich z posiadanych fotografii, a temsamem nie mogą być zamieszczone w piśmie. Powinniśmy na to znaleźć wyjście, tembardziej, że Koła Młodzieży mogą bardzo łatwo przyjść w tem Redakcji z pomocą w taki sposób: nadsyłając fotografie do „Siewu“, napisać, że Koło może w całości, albo częściowo pokryć koszt wykonania kliszy drukarskiej. Można też zgóry uplanować wielkość obrazka i obliczyć sobie w przybliżeniu kosztu samemu, biorąc pod uwagę, że centymetr kwadratowy kosztuje 12 groszy. Koszt nie jest wielki i częsty, a Koła tą drogą przyczyniłyby się znakomicie do upiększenia „Siewu“.

Zaznaczamy jeszcze, że Redakcja w miarę możliwości całkowicie na swój koszt będzie wykonywać ilustracje z różnych prac i przedsięwzięć młodzieży, które mają poważniejsze znaczenie dla całej organizacji jako wyraz zbiorowej pracy lub też jeżeli mogą posłużyć za wzór i zachętę dla innych Kół.

Pomyślcie więc nad tem, Koleżanki i Koledzy! Ale nie skończcie tylko na myśleniu i na dobrych chęciach. Wszak przysłowie powiada, że dobrymi chęciami piekło jest wybrukowane. Sedno rzeczy jest w tem, żeby piękne i godne zamysły *w czyn wprowadzić*.

Tak też powinno być z ulepszaniem naszego pisma. Piszcie więc nadal swoje listy, sprawozdania i artykuły do „Siewu“, jak dotychczas, i nadsyłajcie różne fotografie! Nie obawiajcie się tego, że mogą być czasem nieudolne, lub zawierać usterki. Redakcja da sobie z niemi radę. Niech jeno będą mocne i śmiałe w dążeniach i niech zawierają istotę zbiorowych wysiłków młodzieńczych.

Ambicją wszystkich, którym droga jest nasza organizacja i ideały młodzieży wiejskiej, winno być, by pismo nasze wyglądało jak najlepiej i rozchodziło się jak najszerzej pośród młodzieży. Liczymy na Was!

Redakcja „Siewu“.

Z KÓŁ I ZWIĄZKÓW

Wrażenia ze świąt.

Wznies się, wznieś się, duchu młody,
Tam do szczęścia, do swobody.
..... Wzwyż!

Koledzy i koleżanki! Chciałabym Wam opisać wrażenie, jakiego doznałam, będąc na święconem, które urządziło Koło Mł. Wiejskiej w Krzczonowie. My uczennice ze Szkoły Gospodarczej w Krasieninie zostałyśmy zaproszone na tę tak piękną i wzniosłą uroczystość na znak, że wszyscy jesteśmy braćmi i wszyscy powinniśmy się radować w to święto Zmartwychwstania. A szczególnie my młodzieży winniśmy duchem zmartwychwstać z różnych nałogów życia codziennego i poszybować wzwyż za Chrystusem, tam, gdzie jest prawda, cnota i piękno. To też młodzież tutejsza dała tego przykład godny naśladowania. Zebranie odbyło się w lokalu szkoły powszechnej. Przy suto zastawionych stołach przez miejscowe koleżanki, czekano na przybycie księdza, by poświęcił dary Boże. Czas oczekiwania uprzyjemniano sobie śpiewem i muzyką. Niebawem wszedł ksiądz i nastąpiła uroczysta chwila święcenia wielkanocnego. Zdawało się, że świetlana postać Chrystusa unosi się nad tą gromadą młodzieży i błogosławi tej pracy nad odrodzeniem wsi polskiej.

Po dokonaniu ceremonji ks. złożył życzenia młodzieży, „by wytrwale dążyła do celu jaki sobie zakresliła, a umiłowała to co najdroższego z domu wyniosła“. Potem przemawiał prezes Koła, kol. Mardoń, życząc pracy owocnej. Teraz nastąpiło uroczyste dzielenie się jajkiem święconem. Tu jedna z obecnych Krasienianek złożyła życzenia Kołu w imieniu uczennic, życząc, by koleżanki z Koła za rok znalazły się w szkole gospodarczej.

Po spożyciu święconego nastąpiły różne przemówienia starszych gospodarzy i nauczycielstwa. Ci z chlubą wyrażali się o pracy młodzieży, mówiąc, że dzisiejsze młode pokolenie wsi po ciernistej i łzawej drodze zdo-

bywa oświatę. Ale gdyby nie było przeszkód, czy mielibyśmy zwycięstwa? Wszak Chrystus po cierpieniach zmartwychwstał. Jeden ze starszych obywateli zwrócił się z apelem do młodzieży uczącej się w szkołach średnich i wyższych, wzywając ją do współpracy. Następnie jedna z uczennic wyjaśniła stosunek szkół rolniczych do Kół M. W. i co taka szkoła daje kobiecie: że ją wychowuje nie tylko na dobrą gospodynię, ale i na światłą obywatelkę kraju.

Po tych przemówieniach zaśpiewano pieśń o Zmartwychwstaniu Pańskim. Radosne „Alleluja” buchnęło całą siłą piersi młodzieńcych. W śpiewie tym czuć było radość życia tak silną, jaką tylko młodzi czuć mogą. I to „Alleluja” płynęło do tronu Stwórcy, by złożyć dzięki za doczekanie tak radosnej chwili, że duch budzić się zaczyna. Następnie zaśpiewano „Rotę” i na tem zakończono pierwszą część zebrania. Na drugą część złożyły się gry ruchowe, śpiewy, deklamacje i tańce.

Wspaniały był widok, gdy młodzież w ludowych strojach lubelskich wywijała zamasytne oberki i czarujące walce. Na twarzach malowało się upojenie i szczęście, że aż księżyc przez okno przyglądał się temu ciekawie. Koledzy i koleżanki! Piszę to dlatego, iż uważam za godne naśladowania w każdym Kole. To wpłynęłoby dodatnio na opinję o nas u starszego społeczeństwa, a nas młodych coraz bardziej spajałoby w jedną rodzinę ducha. Bo wieś nasza przedewszystkiem musi odrodzić się duchowo. Cześć!

Krasienianka.

Z O. Z. M. W. pow. Zamojskiego.

Na zebraniu przewodniczących Kół w dniu 16 marca 1924 r. zapadły następujące uchwały:

1. Pragnąc przyjść z pomocą Rządowi Polskiemu w pracach nad sanacją skarbu i wykazać czynem zrozumienie swych obywatelskich obowiązków — zebranie Prezesów poleca Zarządowi Związku Okręgowego zakupić jedną akcję Banku Polskiego,

a wszystkie Kola wzywa do wpłacenia na ten cel do dnia 27 marca 1924 r. kwotę conajmniej 10 milionów mk., zebraną drogą składek i ofiar samych członków. Również winny wszystkie Kola wziąć czynny udział w propagandzie na terenie swych wiosek, aby jak największa ilość akcji została przez szerokie masy ludu wiejskiego nabyta.

2. Przypominamy Kołom odezwę Centrali w sprawie funduszu Z. M. W. i wzywamy Kola, Koleżanki i Kolegów do składania ofiar na ten cel. Zarządy Kół mogą na ten cel przeznaczyć 50% dochodu z obchodów Kościuszkowskich lub odczytu o Komen-dancie. Ofiary te winny być przesłane albo za pośrednictwem Okręgowego Związku, albo wprost do Centrali (Warszawa, Tamka 1), zawiadomiwszy jednak o tem Okręg.

3. Jak co roku — urządzi i teraz Polski Biały Krzyż (Oddział w Zamościu święcone dla żołnierzy garnizonu tutejszego. Ponieważ węzły, łączące młodzież wiejską z Armją Narodową są silne i mocne, bo zadzierzgnięte na polu walki, więc obowiązkiem naszym jest w tej akcji dopomóc wedle możliwości. Zwłaszcza otwiera się tu wdzięczne pole do pracy dla koleżanek, które winny już zawczasu zająć się w swoich wsiach zbiórką ofiar na powyższy cel, zwłaszcza w naturze, a więc: maki, jaj, zboża i t. p.

4. W biurze Okręgowego Związku są do nabycia nasiona kwiatowe i warzywne wobec tego winny Kola skorzystać ze sposobności i takowe jak najprędzej nabyć.

Z Krasnosielca pow. Maków.

„Nam niewolno stanąć w biegu,
Bo kto stanął tupem już!
Naprzód, bracia, choćby wyło
Milion wichrów, milion burz!”

Niedawno pisałem w „Siewie” o upadku Koła Mł. W. w Krasnosielcu, które z małemi przerwami istniało od roku 1918. To też trudno mi się było z tem pogodzić, aby upaść miało na zawsze. Przytem zawsze pamiętałem o tem, że nadziei nigdy nie trzeba tracić. Wspólnie z chętną młodzieżą i przy wydatnej pomocy p. nauczy-

cielki Baurskiej zorganizowaliśmy dnia 13 stycznia r. b. Koło Mł. W. we wsi Rakach jako dalszy ciąg Koła w Krasnosielcu. Członków zapisało się 25. Zebrania odbywają się w szkole. Dnia 20 stycznia urządziliśmy obchód powstania 1863 roku. Odczyt wygłosiła p. Bauraska, śpiewy i deklamacje okolicznościowe wygłosili członkowie Koła. Na zapusty urządziliśmy zabawę taneczną, urozmaiconą deklamacjami i śpiewami, podczas której odbyła się kolacja koleżeńska z tradycyjnymi „pączkami”. Dnia 16 marca urządziliśmy loterię fantową. Fanty ofiarowali dobrowolnie gospodarze miejscowi. Przyniosło nam to kilkadziesiąt milionów dochodu, które przeznaczaliśmy na prenumeratę pism i kupno książek. Dnia 19/III. urządziliśmy obchód imienin naszego drogiego Dziadka, pierwszego Komendanta i Wodza wolnej Armji, J. Piłsudskiego. Na program złożyły się: „Jeszcze Polska nie zginęła” — śpiew. Odczyt o życiu i czynach Marszałka. „My pierwsza brygada” — śpiew, oraz inne śpiewy legionowe i strzeleckie, na zakończenie „Rota”. Prócz tego rozpoczęliśmy próby teatralne. A więc jak na początek nowopowstałe Koło rażno wzięło się do pracy. Byleby tylko nie zniechęcać się!

Idea naszego Związku jest wzniosła i czysta. Idźmy więc naprzód do walki z ciemnotą, ze złem wszelkiem, dla dobra Polski, dla szczęścia ludu, dla odrodzenia wsi naszej. Cześć!

Wacław Tadeusz Grabowski.

Z POLSKI I ŚWIATA

Kongres rolniczy w Rzymie. Życie współczesne rozwija się pod znakiem międzynarodowości. Już nietylko królowie, politycy lub dyplomaci zjeżdżają się, aby się targować o załatwienie tej czy innej sprawy. Obecnie coraz częściej i za każdym razem w innych stolicach różnych państw świata spotykają się przedstawiciele nauki, pracy oraz wybitni działacze społeczni różnych narodów, aby dokonać wymiany

myśli i zadzierzgnąć węzły przyjaźni między sobą. Odbywają się więc rozmaite kongresy międzynarodowe we wszelkich sprawach. Niedawno, bo dnia 2 maja, w Rzymie, w obecności króla włoskiego obradował kongres międzynarodowego instytutu rolniczego, który we Włoszech ma swoją siedzibę. W imieniu rządu włoskiego powitał kongres premier Mussolini, kreśląc w górnych słowach szczytne zadania rolnictwa. Zaznaczył mianowicie, że na rolnictwie opiera się gmach dobrobytu społecznego i że chociaż inne działy produkcji wywierają większe wrażenie wspaniałością swej potęgi, jednak żadna nie jest tak dostojna i tak podstawowa. Można by bowiem wyobrazić sobie ludzkość, pozbawioną wspaniałości, siły i zdobyczy, dopóki jednak istnieć będzie rodzaj ludzki, zmuszony będzie wydobywać z ziemi rodzicielskiej to, co jest niezbędne, aby podtrzymać życie. Wysilek instytutu, aby zjednoczyć wszystkie kraje świata w pracy nad rozwojem rolnictwa, jest zadaniem wielkiem i wspaniałem. W kongresie uczestniczyło przeszło 200 delegatów. Najliczniej zjechali Amerykanie, bo delegacja amerykańska liczyła przeszło 20 osób. Delegacja polska liczyła 4 osoby.

Zatarg Niemiec z bolszewikami. W dniu naszego narodowego święta, t. j. 3 maja r. b., w Berlinie zaszedł fakt, który narobił wiele hałasu. Ze strony niemieckiej oświetlają ten fakt w ten sposób: Dwaj policjanci prowadzili aresztanta i zmuszeni byli zatrzymać się w Berlinie. W międzyczasie chcieli udać się na posiłek. Aresztant ów zaproponował im, aby udali się do kawiarni, przy której znajdował się lokal bolszewickiej misji handlowej. Wszyscy trzej udali się tam i niepostrzeżenie znaleźli się w budynku delegacji sowieckiej. Aresztant zniknął w głębi budynku, a policjantów, którzy chcieli za nim podążyć, zatrzymali przemocą członkowie misji sowieckiej i zamknęli ich pod klucz. Na skutek tego niemieckie władze policyjne otoczyły budynek delegacji sowieckiej i zarządziły rewizję. Przy tej okazji aresztowano

kilku urzędników misji sowieckiej, którzy stawiali opór lub też nie posiadali odpowiednich papierów. Bolszewicy obrazili się z tego powodu ogromnie i poselstwo ich w Berlinie wysłało ostrą notę do rządu niemieckiego, w której zaznacza, że uważa takie postępowanie władz niemieckich za niesłychane pogwałcenie praw eksterytorjalności, to znaczy wyłączenia handlowej misji sowieckiej z pod krajowych praw niemieckich. Poseł sowiecki rozkazał zamknąć biura delegacji handlowej i zawiesić jej działalność, sam zaś udał się do Moskwy po wskazówki od swego rządu. Rząd niemiecki wyraził, że powodu zajścia ubolewanie poselstwu bolszewickiemu i prawdopodobnie na tem się skończy, gdyż zwykle tego rodzaju incydenty w ten sposób są załatwiane.

Wybory w Niemczech odbyły się dn. 4 maja w wirze namiętnej walki partyjnej i budziły zaciekawienie nie tylko w Niemczech, ale w całym świecie politycznym. Chodziło bowiem o to, jakie partie zwyciężą: czy te, które głoszą hasło nowej wojny z Francją, czy też partie umiarkowane, które chcą w zgodnej współpracy z państwami zachodnimi wykonać przepisy traktatu wersalskiego i zapłacić odszkodowania. Naogół przesunięcie znaczniesze nie nastąpiło ani w tą, ani w ową stronę i układ sił w parlamencie nie ulegnie prawdopodobnie zmianie. Jednak wyraźnie zaznaczył się w wyborach kierunek na korzyść partyj skrajnych. Z jednej strony skrajna prawica powiększyła liczbę swoich mandatów, a z drugiej komuniści. Stronnictwa środkowe, umiarkowane, doznały porażki i zmniejszenia liczby swoich mandatów. Na Śląsku Opolskim Polska Partja Ludowa otrzymała 48.364 głosów, jednakże Polacy nie przeprowadzili ani jednego posła do sejmu w Berlinie, gdyż do uzyskania mandatu potrzebna była co najmniej ilość 60.000 głosów. I wogóle mniejszości narodowe w Niemczech nie uzyskały ani jednego mandatu, tak że parlament niemiecki będzie się składał z samych Niemców.

RÓŻNE WIADOMOŚCI

Sztuczna mgła. Umysł ludzki nie spoczywa, lecz ciągle poszukuje nowych zdobyczy. Niedawno naprzykład inżynier szwedzki, Jenberg, wynalazł specjalnej konstrukcji aparat, za pomocą którego wywołuje się niezwykle silną mgłę sztuczną. W aparaty takie ma się zaopatrzyć wkrótce wojenna flota włoska. Jeden aparat może wytworzyć mgły sztucznej w ciągu minuty 2.500.000 metrów sześciennych. Dla okrętów wojennych w walce i w podjazdach będzie to niezwykle cenna ochrona przed wrogiem, która będzie myliła ślady i cel dla armat nieprzyjacielskich.

Bicie przez policję jest niedozwolone. Poprzedni minister Spraw Wewnętrznych, p. Sołtan, przed swoim ustąpieniem wysłał pismo do województw i władz policyjnych, w którym zwrócił uwagę, że doszły do jego wiadomości zażalenia na bicie osób cywilnych przez organy policji państwowej wbrew wydanym w tej sprawie niejednokrotnie stanowczym zarządzeniom.

W każdym wypadku wykrycia faktu bicia przez policję winny będzie wydalony ze służby, a sprawa sama oddana prokuratorowi. Niezależnie od tego zostaną pociągnięte do odpowiedzialności wyższe organa policji, powołane do nadzoru. Czas już najwyższy, aby u nas położyć kres temu barbarzyństwu, a i obywatele ze swej strony winni pomagać policji przy sprawowaniu i wykonywaniu przez nią władzy i nie „stawiać się kaniem” bez żadnej racji — gdyż obecnie rządzący się sami u siebie.

Urlopy rolne dla wojskowych. W roku bieżącym nie udzielano urlopów rolnych w okresie wiosennym ze względu na to, że wkrótce nastąpi demobilizacja rocznika 1900, wojsko zaś nie może pozostać bez żołnierzy. Z chwilą wzięcia do wojska następnego rocznika przewidywane są urlopy w czasie żniw i w okresie jesiennym.

Ludzie w ujęciu matematycznym. W jednym z amerykańskich czasopism były następujące równania:

1 Moskal — genjusz, 2 Moskali — bałagan, 3 Moskali — awantura.

1 Niemiec — nic (0), 2 Niemców — postuszeństwo, 3 Niemców — organizacja.

1 Anglik — matolek, 2 Anglików — towarzystwo, 3 Anglików — mocarstwo światowe.

1 Polak — poezja, 2 Polaków — proza, 3 Polaków — tragedia.

Dokoła świata. Kilka tygodni temu wyruszyły dwie eskadry lotników w podróż dokoła świata. Z amerykańskiego miasta, Kalifornji, wylecieli lotnicy ponad głębiami wód oceanu Spokojnego w stronę Japonji, następnie na Chiny, Indje, Gibraltar, Londyn poprzez Grenlandję do miejsca wyruszenia. Druga grupa lotników wyruszyła z Anglii — na

Rzym, Ateny, Kair, Kalkutę, Tokio, później ponad Kanadą w Ameryce i nad oceanem Atlantyckim do Anglii. Warto popatrzeć na mapę i uświadomić sobie drogę śmiałków na aeroplanach, którzy puścili się w zawody z ptakami, by w ciągu niespełna trzech miesięcy oblecieć naszą planetę.

Czy wiecie, że w ub. roku w górnictwie angielskim zginęło 1300 górników, a 212 tysięcy górników wskutek nieszczęśliwych wypadków straciło zdolność do pracy powyżej 1 tygodnia? Warunki pracy górniczej są więc ciężkie i pełne niebezpieczeństw; dziennie było 5 górników zabitych i 850 rannych.

Powiadają, że fortuna kołem się kręci. Jednych nędza i poniewierka obdarza — drugich na szczyty wynosi. Oto gazety amerykańskie podają, że majątek wielkiego fabrykanta samochodów, H. Forda, wynosi obecnie 840 milionów dolarów. Może on wydawać dziennie 400 tysięcy dolarów. O ile dalej tak pójdzie, to w 1934 r. dochód dzienny Forda będzie wynosił 1 milion dolarów. Prawdziwie po amerykańsku!

Uhonorowanie wieśniaczek. Rząd francuski odznaczył niedawno krzyżami Legii honorowej osiem skromnych kobiet wiejskich. Zaszczyt ten spotkał je za to, że są matkami licznych dzieci i świecą przykładem wobec grożącego Francji wyludnienia, a w czasie wojny zasłużyły się krajowi, prowadząc wzorowo gospodarstwa swe i wychowując dzieci — gdy mężowie ich i synowie walczyli o wolność ojczyzny. A czy u nas niema takich niewiast?

Olbrzymi posąg Buddy. W ubiegłym roku Japonię nawiedziło straszne trzęsienie ziemi. Na pamiątkę tego zdarzenia w Tokio, stolicy Japonii, ma być wzniesiony niezwykły pomnik. Oto z popiołów i kości 38.000 ofiar tej katastrofy, zmieszanych z cementem, odlany będzie posąg boga Buddy, mierzący sto stóp wysokości. Stanie on jako wieczna rzecz pamiątka na miejscu, które było widownią strasznego kataklizmu.

Termin rozwiązywania zagadek z № 16 „Siewu” z dnia 20 kwietnia b. r. przedłużamy do dnia 30 maja. Zaznaczamy, że rozwiązywać zagadki można grupami (osobno zagadki podane przez kol. Migutę, i osobno pozostałe), a dotychczas zbyt mało nadeszło dobrych rozwiązań. Red.

SPIS RZECZY: Z powodu zbliżającego się Zjazdu Walnego delegatów Kół, przez J. Nieckę. — Nasze dzwony, przez J. W. Kosmowską. — Dzwon Zygmunt z 1520 r. (wiersz), przez S. Wysockiego. — O, polska wiosno (wiersz), przez J. Wutkę. — Liga Narodów, przez W. K. Nagórską. — Pod rozważę! przez J. — Kronika organizacyjna. — Listy do „Siewu”. — Pomyślcie i w czyn wprowadźcie! (od Redakcji). — Z Kół i Związków. — Z Polski i świata. — Różne wiadomości. — Zawiadomienia.

CENA OGŁOSZEN: po teście — 1 str. 30 złotych polskich, 1/2 str. 15 złp., 1/4 str. 8 złp., 1/8 str. 4 złp.; ogłoszenia w teście o 25 procent drożej.

Za kurs złotego obliczeniowego przyjmujemy kurs urzędowy.

Redaktor: Józef Niecka.

ZAWIADOMIENIA.

Konkurs na racjonalne budynki wiejskie. Rolnicy! Dnia 1 czerwca r. b. upływa termin nadsyłania do Centralnego Związku Kółek Rolniczych w Warszawie, ul. Tamka 1, wypełnionych już przez właściciela „Opisów Zabudowań” na zainicjonowany przez Kółka, a urządzany przy udziale instytucji społecznych „Konkurs na racjonalne budynki wiejskie”.

Wobec licznych zapytań, czy gospodarstwa posiadające wszystkie budynki racjonalnie wzniesione mogą brać udział w Konkursie wyjaśniamy, że jest to warunek nie konieczny. Gdy który z rolników posiada choćby tylko jeden budynek czy to dom mieszkalny, czy budynek gospodarski wyróżniający się i który mógłby być wzorem dla okolicznych sąsiadów — powinien zgłosić swój budynek do Konkursu przez wypełnienie „Opisu” i nadesłanie go do Centralnego Związku Kółek Rolniczych do dnia 1 czerwca. Kto jeszcze nie posiada druków konkursowych, może je otrzymać bezpłatnie: albo pocztą z Centralnego Związku Kółek Rolniczych w Warszawie, albo na miejscu: w Okręgowym Związku Kółek Rolniczych, Sejmiku Powiatowym, u Inspektora Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, lub wreszcie w Powiatowym Urzędzie Ziemskim.

Co to jest „Wychodźca”. Pod powyższym tytułem załączamy do dzisiejszego numeru „Siewu” prospekt tygodnika „Wychodźca”, który polecamy uwadze naszych czytelników. „Wychodźca”, jako jedyne polskie pismo, poświęcone zagadnieniom emigracyjnym, prowadzone poważnie i bezstronnie, o charakterze wybitnie społecznym, zasługuje najzupełniej na poparcie. Pożądanem byłoby, ażeby znalazło się w każdej czytelnicy naszych Kół Młodzieży.

Pożyteczna książeczka. Przed paru dniami wydrukowana została książeczka pod tytułem: „Testament”, napisana przez Dr. Stanisława Kulę. Książeczka ta zawiera pouczenie jak napisać testament, oraz wskazówki i rady praktyczne z zakresu prawa spadkowego, obowiązujące we wszystkich dzielnicach Polski.

Wysłała na żądanie księgarnia Gebethnera w Krakowie, Rynek Główny, za zaliczką pocztową w cenie 1 złp., czyli 1.800.000 Mk. za egzemplarz.